

MARCIN PYDA

JEDYNE TAKIE UZDROWISKO

W ostatnich dniach lutego prezes Dariusz Orlikowski z „Adamowa” poinformował o wycofaniu wniosku koncesyjnego na odwierty i oznajmił, że kopalnia przystępuje do spółki z samorządem w celu zbadania wszelkich bogactw złoża „Rogóżno”. Ten nagły zwrot w kierunku współpracy budzi poważne podejrzenia co do intencji. Nie trzeba detektywistycznych zdolności by zrozumieć, że dzięki takiemu manewrowi „Adamów” może otrzymać „w prezencie” to, o co dotychczas bezskutecznie się starał. Jeśli samorząd w ewentualnej spółce nie zapewni sobie decydującego zdania w kwestii eksploatacji i nie zadba o powstanie fachowego ciała doradczego złożonego z geologów, hydrologów, ekologów, ekonomistów i prawników, może się okazać, że w krótkim czasie „tylnymi drzwiami” kopalnia „Adamów” otrzyma koncesję na eksploatację złóż węgla metodą odkrywkową. Fakt ten zaciążyłby przynajmniej na dwóch pokoleniach mieszkańców makroregionu łódzkiego.

Alternatywą dla tak barbarzyńskiego potraktowania czystego ekologicznie regionu jest wykorzystanie wód termalnych, solanek i borowin dla powstania jedyne w swoim rodzaju uzdrowiska. **Nigdzie bowiem w Polsce uzdrowisko nie znajduje się w pobliżu milionowej metropolii.** Do Ciechocinka, Iwonicza, Świeradowa, Szczawnicy czy Kudowy trzeba jechać na leczniczy turnus. Nie każdy może pozwolić sobie na tak długą przerwę w pracy. Tymczasem do Rogóżna można byłoby wpadać na godzinę lub dwie i leczyć dolegliwości bez potrzeby brania zwolnienia lub utraty urlopu. Dla tak funkcjonującego uzdrowiska byłaby to szansa długofalowego rozwoju, bez konieczności gwałtownego inwestowania w bazę hotelowo-sanatoryjną. Początkowo gabinety balneologiczne mogłyby funkcjonować w oparciu o miejsca noclegowe w istniejących już i wciąż powstających gospodarstwach agroturystycznych. Działające na tym terenie Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej jest najlepszym dowodem na istnienie takiej bazy i możliwość jej wykorzystania. Dzięki bliskości Łodzi, Zgierza, Ozorkowa, Pabianic, Konstanyowa Łódzkiego, Aleksandrowa Łódzkiego, Strykowa, Łęczycy, Piątku, Łowicza i Kutna **ilość pacjentów, korzystających z oferty Rogóżna, byłaby wielokrotnie większa niż w jakimkolwiek innym uzdrowisku.** Przy niewielkich nakładach gminnych, wspieranych funduszami unijnymi, oraz zaangażowaniu inwestorów mogących wybrać dowolną dziedzinę działalności spośród szerokiego spektrum możliwości, Rogóżno miałoby szansę nieskrępowanego rozwoju.

Ważnym elementem, dodającym mu jeszcze atrakcyjności, mogłoby być **wykorzystanie geotermii** zarówno dla ogrzewania pomieszczeń jak i basenów solankowych. Przy zaangażowaniu przemysłu energetycznego w eksploatację złóż geotermalnych możliwa byłaby również produkcja prądu dla celów nie tylko miejscowych, ale również na znacznie szerszą skalę. W przeciwieństwie do każdego paliwa stałego, geotermia stanowi bowiem źródło praktycznie niewyczerpalne, swoiste perpetuum mobile i przede wszystkim nie powodujące zanieczyszczenia środowiska.

Mając to wszystko na względzie nie powinien nikogo dziwić opór, z jakim spotkali się przedstawiciele „Adamowa”. Propozycja zdewastowania tak cennych złóż w zamian za odszkodowanie nie mogła zyskać niczyjej aprobaty. Nawet rolnicy, którzy mieliby zostać wykupieni i wysiedleni, wzięwszy pod uwagę przyszłe zyski z powstania uzdrowiska przyłączyli się do protestu.

Łatwo się bowiem mówi: bierzesz pieniądze i się wynosisz. Nie jest wcale tak prosto z dnia na dzień zmienić wszystko w swoim życiu. **Czy za parę złotych warto jest emigrować? Czy**

za parę złotych, które wcześniej czy później się wyda, opłaca się przenieść nie wiadomo dokąd, do obcych okolic i obcych ludzi? Gdy u progu pojawia się nieznajomy i za garść banknotów chce nas pozbawić domu, bliskich, coniedzielnych wizyt w kościele, chwil zadumy nad grobami przodków, rozmów z sąsiadami, znajomych dróg i pejzaży oraz grona przyjaciół, to znaczy, że **pod maską dobroczyńcy kryje się wróg i zaborca**. Czy warto jest porzucić wszystko, co się zna i kocha dla kupki brzęczących monet? Nawet Kargul i Pawlak, choć pałali do siebie szczerą nienawiścią, na obcej ziemi chcieli być blisko siebie.

Gdyby nie było alternatywy, gdyby barbarzyńska i prymitywna odkrywka była jedyną szansą rozwoju okolicy, może oferta „Adamowa” znalazłaby sprzymierzeńców.

Jednak w sytuacji, gdy cały region jest obszarem wielu inwestycji, na którym wciąż powstają piękne domy, gdy do Kęblin, Sokolnik, Rosanowa wciąż sprowadzają się nowi mieszkańcy chcący oddychać czystym powietrzem i pić czystą wodę, gdy Gieczno, Rogóźno, Wypychów, Bądków, Astachowice i wiele okolicznych miejscowości może stać się wkrótce centrum SPA, ośrodkiem rekreacji i regeneracji dla mieszkańców pobliskiej metropolii, wszelkie próby dewastacji i zaprzepaszczenia szansy ekologicznego rozwoju muszą budzić sprzeciw. Sprzeciw, który powstrzyma najeźdźców z Wielkopolski.

Należy mieć nadzieję, że starosta Jacek Socha i wójt Gminy Zgierz Zdzisław Rembisz, a także radni obu samorządów, nie dadzą się omamić ofertą „Adamowa” i wykorzystają dany im czas na uzyskanie certyfikatu uzdrowiska dla Rogóźna, co na trwałe przypieczętuje świetlaną i bogatą przyszłość tego regionu.

Marcin Pyda

jest mieszkańcem Sokolnik,
redaktorem „Echa Sokolnik”,

współzałożycielem Fundacji Ekologicznej „Miasto-Ogród Sokolniki”.